

Lubelskie tradycje bankowe

Bank z charakterem

Dla naszego szkicu przypominającego lubelskie tradycje bankowe, posłużymy się przykładem jednej z wielce zasłużonych dla miasta instytucji kredytowych. Jest nią Bank Handlowy w Warszawie S. A. Oddział w Lublinie – z siedzibą przy ulicy Kowalskiej 5 i Grodzkiej 23, reaktywowany w roku 1989. Nie powstał na „surowym korzeniu” bankowej koniunktury ostatnich lat – ma za sobą wprawdzie długą przerwę, ale i 52-letnią działalność tu, w mieście nad Bystrzycą i 125 lat tradycji w macierzyste instytucji.

Przypomnijmy dwie daty. Oto 15 lipca 1870 roku z inicjatywy warszawskiego finansisty i polityka, wybitnego działacza gospodarczego owych czasów – Leopolda Kronenberga – powstał pierwszy w Królestwie Polskim bank akcyjny pod nazwą Bank Handlowy w Warszawie S. A.

14 czerwca 1898 roku w Lublinie, we własnej kamienicy przy ulicy Kapucyńskiej 3, rozpoczął działalność oddział banku, dystansując wkrótce wszystkie funkcjonujące tu instytucje kredytowe, ze słynną Kasą Przemysłowców Lubelskich na czele.

Kto i gdzie pożyczal?

Sięgnijmy nieco do historii. Otóż bank jest instytucją tak starą, jak stara jest gospodarka wymienna. Na pewnym jej etapie wyłonili się fachowcy – kupcy handlujący pieniądzem krajowym i obcym. Zgodnie z maksymą, że „pieniądz robi pieniądz”, wszystko to, co powierzono im „na przechowanie” jęli wykorzystywać do udzielania pożyczek, wystawiając później przekazy i czeki, weksle i akredytywy, tworząc zatem całe „oprzyrządowanie” obrotu pieniężnego.

Zarówno w starożytności jak i w średniowieczu operacje takie przeprowadzali bankierzy, dając początek potężnym i wpływowym domom bankowym. Z ich usług korzystali zarówno panujący, jak i miasta, ciągle głodne żywej gotówki. Domy bankowe brały też udział w intratnych operacjach handlu zagranicznego. Miały więc rozległe i mocne powiązania, kontakty i interesy z międzynarodową finansjerą.

Kiedy Europę „wstrząsnęła” rewolucja przemysłowa, a w jej konsekwencji gwałtowny rozwój gospodarki, bankierzy i ich domy bankowe nie były w stanie sprostać obsłudze finansowej nowoczesnych form przedsiębiorstw silnie kapitałochłonnych.

Na przełomie XIX-XX wieku nastąpił więc zmierzch bankierstwa w dotychczasowej postaci. Zaczęły powstawać duże banki akcyjne, spółki handlowe i komandytowe. W Królestwie Polskim np. z dawnych, starych domów bankowych pozostali jedynie najwięksi i najsilniejsi kapitałowo – St. Lesser i S. Natanson i Synowie. A nad całą „drobnicą” kantorów wymiany pieniędzy i domów bankowo-handlowych zaczęły dominować oddziały wielkich banków rosyjskich i nasza rodzima „Trójca” – Bank Handlowy, Bank Dyskontowy w Warszawie oraz Bank Handlowy w Łodzi. Instytucje te skupiały ponad 75 procent kapitałów własnych, 88 procent sum wkładów oraz 90 procent ogólnych obrotów banków akcyjnych.

Bank Handlowy w Warszawie S. A., mający pełną niezależność od zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych kumulował 35% ogólnej sumy kapitałów własnych i około 60% kapitałów obcych. Pod prężną prezesurą Józefa hr. Zamoyskiego już w kilka miesięcy po rozpoczęciu działalności nawiązano bardzo korzystne stosunki z instytucjami bankowymi w Cesarstwie i Niemczech, rozbudowano sieć własnych agentur, z czasem i filii w wielu miastach Królestwa Polskiego, w tym także w Lublinie.

Komu pożyczkę, komu kredyt?

W końcu XIX stulecia Lublin i Lubelszczyzna mogłyby śmiało i efektywniej rozwijać swój, przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo gdyby istniała tu odpowiednia infrastruktura kredytowa. Brak tych instytucji stanowił poważną barierę jakiegokolwiek rozwoju i modernizacji. Na rynku kapitałowym nadal jeszcze „rządził” wekslarz udzielający pieniężnego kredytu za lichwiarskie oprocentowanie. Ale do czasu. W roku 1884 powstała Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich. Jej pomysłodawcą był Adolf Frick, a prezesami H. Krauze, M. Wolski, A. Kuczyński. W rok po założeniu liczyła 667 członków, a w 1913 roku już 5 192.

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich prowadziła różnorodną działalność finansową, od dyskontowania weksli, udzielania pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, po liczne formy zabezpieczenia – jak kapitały i udziały, przekazy kolejowe, poręczenia innych osób. Otwierało to możliwości kredytowe dla przedstawicieli wielu różnych warstw społecznych. Siedzibą owej słynnej instytucji był obecny hotel Lublinianka – gmach wystawiony w latach 1889-1900 według projektu Gustawa Laudaua, z charakterystyczną, monumentalną kopułą i zegarem nad narożną częścią budynku.

„Kamienicznicy”, czyli właściciele kamienic, mogli zaciągać kredyt w powołanym w 1885 roku Towarzystwie Kredytowym miasta Lublina. W pierwszym roku działalności udzieliło ono pożyczek na sumę 1 064 200 rubli. Ziemiaństwo zaś zapożyczało się w swoim, elitarnym poniekąd, Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, powstałym w 1825 roku. W Lublinie – przypomnijmy – miało ono siedzibę przy Krakowskim Przedmieściu 43, gdzie w latach 70. XIX wieku wzniesiony został gmach zaprojektowany przez Juliana Ankiewicza w modnym wówczas duchu eklektyki.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie stanowiło dobrowolne zrzeszenie dłużników – właściciele majątków ziemskich, odpowiadających rzetelnie i solidarnie za swoje kredytowe zobowiązania. Długoterminowy kredyt, jaki ziemianie mogli otrzymać, miał formę listów zastawnych, lokowanych na rynku kapitałowym, a przeznaczony był głównie na inwestycje oraz spłaty rodzinne. W sytuacji pouwłaszczeniowej Towarzystwo Kredytowe Ziemskie miało za zadanie ułatwić ziemiaństwu przejście na tory gospodarki kapitalistycznej.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie było na swój sposób elitarne. Niechętnie więc – choć dozwalała na to ustawa – kredytowano gospodarstwa chłopskie, nawet najzamożniejsze, stawiając przed klientami warunki trudne do spełnienia, między innymi posiadania hipoteki gubernialnej, co najmniej 60-80 morgów ziemi, zapłacenie wyśrubowanych opłat manipulacyjnych. Ponadto kredytobiorców obowiązywał zakaz nabywania własności ukazowej. Praktycznie rzecz biorąc, uzyskanie taniego kredytu przez tę warstwę społeczną było niemożliwe.

Klient miał też do dyspozycji rządowy Bank Włościański, który finansował parcelację ziemi, sprzyjając powstawaniu i rozszerzaniu się chłopskiej własności ziemskiej.

Prócz wymienionych instytucji – popularne były kasy pożyczkowo-oszczędnościowe udzielające kwot na melioracje, spłaty rodzinne i inne potrzeby gospodarskie. Działa też filia Banku Państwa, z którego kredytu korzystało głównie rolnictwo, handel i rzemiosło.

Wymienić by należało jeszcze Lubelskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, założone przez Jana Kleniewskiego, Ignacego Budnego, Juliusza Vettera, Mieczysława Wolskiego i Józefa Flukowskiego. W 1905 roku liczyło ono 536 osoby. Poza miastem zaś powstawały spółdzielcze instytucje drobnego kredytu w rodzaju Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego czy Towarzystwa Kredytowego.

Wszystkie te instytucje cieszyły się dużą popularnością i zaufaniem wśród przemysłowców, ziemian, kupców i rolników. Doskonaliła się ich organizacja, wzrastały operacje bankowe. Szło ku dobremu.

Bank przy Kapucyńskiej

Oddział Lubelski Banku Handlowego prowadził samodzielną działalność. Warszawska Centrala decydowała jedynie o ogólnej sumie kredytów oraz tych operacjach, które wymagały znacznych kwot, albo też pociągały za sobą wysokie zobowiązania. Wytyczała główne kierunki działalności, ale oddział już sam decydował o kredytach, zwłaszcza dyskontowych. Był więc swojego rodzaju bankiem lokalnym z „własnoręcznie” prowadzoną księgowością.

Siedziba Oddziału Banku Handlowego w Lublinie wybrana została i przygotowana starannie – Kapucyńska 3, a więc w samym centrum miasta. Dziś trzypiętrową kamienicę zajmuje urząd miejski.

Zachowane w archiwum notatki pozwalają zorientować się w kosztach wyposażenia i adaptacji budynku – kwota wydatkowana na prace organizacyjne do dnia 22 stycznia 1898 roku to 3 622 rubli. Zakupiona została kasa pancerna i kasety żelazne za sumę 1221,50 rubli, druki bankowe w firmie P. Laskayta i W. Babickiego – 1575,50 rubli, stemple i numeratory w firmie J. Goździejewski – grawerstwo artystyczne – 122,95 rubli, u Kuczmierowskiego i Syna wykonane zostały portfele do weksli, papierów i listów, tudzież torba do przewożenia pieniędzy za rubli 177 i 15 kopiejek. Zegary na sumę 69 rubli wykonała firma Lilpopa, firma Poznańskiego zaś dwie tablice metalowe z napisami w języku polskim i rosyjskim za 100 rubli. Wagę do złota, listy i ciężarki wykonali w swym zakładzie optyczno-mechanicznym Berent i Plewiński za 111 rubli. Bank nie pożałował też na ogłoszenia w „Kurierze Porannym” i „Kurierze Polskim” – 9,30 rubli.

Budynek oświetlały początkowo lampy gazowe firmy Suligowskiego, a ogrzewały piece kaflowe warszawskiej fabryki. W latach 1903-1905 wymieniono źródła światła i ciepła na elektryczne i gazowe. Roboty murarskie i stolarskie wykonane w kamienicy przy Kapucyńskiej 3 kosztowały ponad 20 tys. rubli.

Przeprowadzka

W 1928 roku Oddział Lubelski Banku Handlowego w Warszawie S. A. Zmienia siedzibę. Przeprowadza się na Krakowskie Przedmieście 39/39a, do kamienicy zakupionej jeszcze w 1918 roku. W 1932 roku, zastosowane zostały konstrukcje szkieletowo-żelbetowe. Bank był więc ze wszech miar solidny

Magazyny na Łęczyńskiej

Bank Handlowy w Warszawie S. A. prowadząc licznie transakcje komisowe miał jednak jeden

problem, otóż był zmuszony dzierżawić magazyny na skład swoich towarów, np. cukru. Wynajem taki kosztował немало. Rozwiązanie tej kwestii scedowano na Lublin. Już w 1903 roku zawarta została umowa z Towarzystwem Udziałowym Magazynów Towarowo-Zbożowych w Lublinie – właśnie na zakup trzech budynków magazynowych przy ulicy Łęczyńskiej 5/7 za sumę 114 997 rubli. Magazyny – kryte papą – były przestronne, suche i zadbane, otoczone murem i zabezpieczone przed działaniem ognia.

Dyrektorzy

Centrala w Warszawie postawiła warunek: dyrektorem ma być osoba powszechnie szanowana, o wysokich kwalifikacjach zawodowych, z wieloletnim doświadczeniem, praktyką w prowadzeniu interesów bankowych, znająca lokalne stosunki.

Wymagania te spełniał Tadeusz Szymon Piotrowski, rocznik 1858, fachowiec, a ponadto społecznik, współtwórca Muzeum Lubelskiego i jego pierwszy prezes, członek Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, przewodniczący Koła Lubelskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości i honorowy radny miasta Lublina. Dzięki jego niezwyklej energii i zdolnościom organizacyjnym, Lubelski Oddział Banku Handlowego stał się jedną z wiodących instytucji kredytowych. Dyrektor Piotrowski nie doczekał już przeprowadzki „swojej” firmy na Krakowskie Przedmieście. Zmarł w 1918 roku, pochowano go na cmentarzu przy ulicy Lipowej.

Jego następca, Michał Michniewski, pracownik i prokurent banku również aktywnie prowadził placówkę, szczególnie w okresie gospodarczej koniunktury, to jest w latach 1925-1930. Stan zdrowia zmusił go jednak do rezygnacji z pracy w banku.

Trzecim dyrektorem (w latach 1929-1940) był Henryk Dąbrowski – były szef Oddziału Banku Handlowego w Równem. Ten miał najtrudniejsze zadanie – ściąganie wierzytelności i organizacja tak zwanych operacji aktywnych banku, a trzeba wiedzieć, że lata 30. to okres głębokiej recesji gospodarczej. I tak nastał 1939 rok. Niepewna sytuacja polityczna zachwiała koniunkturą gospodarczą. Firmy krajowe i zagraniczne zaczęły cofać kredyty prywatne, co wywołało zastój w obrotach handlowych. Przedsiębiorcy wstrzymywali się od zawierania poważnych transakcji, powodując w konsekwencji liczne protesty weksli. Spadły obroty z tytułu akredytyw towarowych. Ożywił się natomiast ruch na rachunkach czekowych. Jedni klienci „gwałtem” opróżniali swoje konta, inni – szczególnie z zachodniej Polski – licząc na bezpieczeństwo swoich lokat umieszczonych w bankach w centrum kraju, otwierali w Lubelskim Oddziale Banku Handlowego nowe rachunki. Widmo wojny i ewakuacji oddziałów banku pracujących blisko granicy z

Niemcami, stały się powodem zainstalowania w podziemiach lubelskiego oddziału specjalnego skarbcza, w którym złożono depozyty, dokumenty i księgi z zagrożonych pierwszym, wojennym uderzeniem agend Banku Handlowego w Warszawie S. A.

Nie ma to jak praca w banku

Takie było powszechne mniemanie. W latach szczególnie zagrożonych bezrobociem posada prokurenta to 750-810 zł, urzędnika 200-470 zł, nawet praca woźnego za 180-260 zł była szczytem trudno osiągalnych marzeń szarego obywatela Polski międzywojennej. Dyrektorzy otrzymywali pensję wysokości 1080 zł plus 270 zł dodatku reprezentacyjnego i 180 zł dodatku mieszkaniowego, czyli w sumie „brali na pierwszego” 1530 zł.

Najwięcej, bo 81 pracowników zatrudniano w Banku Handlowym w latach 1921-1924, kiedy to szalała inflacja, a w obiegu były ogromne ilości znaków pieniężnych – rosyjskich, austriackich i niemieckich. Kasy i biura banku przeżywały prawdziwe oblężenie. Po reformie walutowej, wymianie marki na złote, unormowaniu się budżetu, personel Oddziału Lubelskiego zredukowany został do 55 osób, a w latach 30. (ze względów oszczędnościowych) do 37 osób. Stosunki pracy regulowały przepisy, a pracownicy składali pisemne zobowiązanie do ich ścisłego przestrzegania. Mieli też „honorowy” obowiązek należenia do istniejącej przy Banku Kasy Przeworności, wpłacając tam 6 procent swoich zarobków. Bank dokładał drugie tyle, a po dziesięciu latach pracownik miał prawo do 50% sumy wpłaconej przez Bank, po dwudziestu zaś do pełnej kwoty wkładu własnego i dopłaty bankowej. Pracownicy mogli też korzystać z zapomóg na naukę dzieci w szkołach – podstawowej, średniej i wyższych, mogli też należeć do utworzonej przy owej Kasie Przeworności – Kasy Chorych imienia W. Sawickiego. Dodajmy dla pewnego obrazu, że nie działały w owym czasie żadne inne formy ubezpieczeń społecznych. Czyż więc nie opłacało się pracować w banku.

Klientela

Działalność kredytowa Lubelskiego Oddziału Banku Handlowego w pełni odzwierciedlała przemysłowo-rolniczy charakter regionu. Początkowo, w roku 1914, rolnictwo kredytowane było w 56%, przemysł w 28%, handel w 26%. W 1938 roku – na czoło kredytobiorców wysunął się przemysł – 60%, handel 18%, rolnictwo 13,5% i inne branże 7,1%.

Nie sposób wymienić wszystkich kredytobiorców, ich lista dawałby wielopłaszczyznowy, wielobranżowy i wielośrodowiskowy przekrój całej lubelskiej gospodarki lat 1900-1939. Jedno stąd wynikałoby spostrzeżenie. To mianowicie, że działalność Lubelskiego Oddziału Banku

Handlowego sprzyjała rozwojowi regionalnego przemysłu rolno-spożywczego oraz wytwarzającego środki dla rolnictwa.

Oddział dzielnie opierał się złej koniunkturze, zarówno w czasie I-szej wojny światowej, wojny polsko-sowieckiej w 1920 roku, wytrzymał też inflację w latach 1920-1924, lata kryzysu 1930-1933. Miał też swój czas prosperity z korzyścią dla licznej klienteli. Obrabowany 1939 roku z zawartości skarbcza, pozbawiony magazynów przy ulicy Łęczyńskiej, które zamienione zostały przez okupanta na koszary, przetrwał wojnę i okupację. W najgorszych dla obywateli latach prowadził działalność kredytową.

W 1950 roku Lubelski Oddział Banku Handlowego S. A. został zamknięty.

Powrócić jak za dawnych lat

Rok 1989. Oto przechodzących Bramą Grodzką w Lublinie zdumiewa panujący w jej okolicach niebywały porządek i czystość, o który od wielu lat toczyła bezskuteczne boje lokalna prasa i opinia publiczna. Ten jeden z najpiękniejszych zakątków Starego Miasta wyglądał przerażająco. Dopiero kiedy do „przycupniętej” u stóp Bramy Grodzkiej kamieniczki wprowadziła się nowa instytucja, stając się jej właścicielem, zapanował tu długo oczekiwany ład.

W tym właśnie roku wznowił działalność w grodzie nad Bystrzycą Lubelski Oddział Banku Handlowego S. A. właśnie z siedzibą przy ulicy Grodzkiej 23. To pierwszy – i jak dotąd – jedyny bank w obrębie Starego Miasta (wcześniej, na przełomie XVIII-XIX wieku działał tu kupiec i bankier, Dawid Heyzler).

Tradycja dla reaktywowanego po 40-letniej przerwie Oddziału Banku Handlowego w Lublinie to niewątpliwie wartość trudna do przecenienia. Docenia to w pełni organizator i dyrektor tej placówki. Jednakże realną siłę banku i jego prestiż buduje się na tym, czego wymaga rynek i oczekuje klient. Rzeczą ważną, po tak długiej przerwie w działalności, było odbudowanie kręgu poważnych klientów, głównie przedsiębiorstw zajmujących się handlem zagranicznym. Transakcje zagraniczne są bowiem główną i tradycyjną specjalnością banku. Tak ja w przeszłości, tak i dzisiaj, rozległa sieć banków – korespondentów na całym świecie oraz placówki zagraniczne zapewniają szybką i fachową obsługę.

Dla stale powiększającej się klienteli Oddziału Banku Handlowego w Lublinie, siedziba przy ulicy Grodzkiej zrobiła się z czasem zbyt ciasna i niefunkcjonalna. 200 metrów kwadratowych powierzchni, bez sali operacyjnej i skarbcza nie dawało szans na rozwój tej placówki. Cóż więc zrobić?

Nowa siedziba

Wybrano kamienicę przy ulicy Kowalskiej 5. Po kosztownym remoncie i adaptacji dziś budynek z całą pewnością spełnia wymogi nowoczesnej instytucji kredytowej z charakterem i przyszłością. A Staremu Miastu przybył kolejny, wzorowo odnowiony, zabytkowy obiekt.

Bank pod nowym adresem otworzył swe „bezszelestne, fotokomórkowe” podwoje 15 grudnia 1993 roku. I jest w niej wszystko, co dla funkcjonowania tej ważnej dla miasta placówki jest niezbędne: nowoczesna instalacja alarmowa, przeciwpożarowa, elegancki i solidny wystrój wewnątrz, elektroniczny system łączności FASTWIRE i „hitowy” system bankowej telekomunikacji zagranicznej SWIFT, także wiele innych ciekawych rozwiązań organizacyjnych i udogodnień technicznych.

...A kiedy z tzw. „psiej górki” – zbiegu ulic Rybnej-Noworybnej i Ku Farze, tam z góry spojrzymy na głębokie niegdyś podwórko kamienicy przy Kowalskiej 5, to zamiast drewnianych „Krużganków”, zobaczymy niestety zwykłe, przeszklone konstrukcje. Pod nimi znajduje się główna sala operacji bankowych.

Lubelski Oddział Banku Handlowego od momentu „zasiedlenia” nowej kamienicy, tj. od grudnia 1993, zanotował trzykrotny wzrost sumy bilansowej brutto. W obrębie czterech województw – lubelskiego, bialsko-podlaskiego, chełmskiego i zamojskiego – bank ten rozlicza około 35 procent ogólnych obrotów wszystkich przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Tylko w lubelskim i bialsko-podlaskim, przy dużej jakby nie było „konkurencji”, Bank Handlowy może się pochwalić sześcioprocetowym udziałem w rynku kredytowym. W Lublinie do jego klientów należą największe i najpoważniejsze przedsiębiorstwa państwowe i prywatne.

Partner dla przedsiębiorstw i przedsiębiorczych

Kiedy Oddział Banku Handlowego w Warszawie S. A., mimo że opiera się na filozofii centrali, ma swoją dewizę. Dyrektor III Oddziału w Warszawie formułuje ją tak: „Ludzie oczekują od banku czegoś więcej niż tylko przyjemnego uśmiechu”. Dyrektor Oddziału w Poznaniu uważa zaś, że „Dobry klient jest świadectwem banku”. Szefowa Oddziału we Wrocławiu zwraca się ku tradycji uznając swoją placówkę za „Bank naszych dziadków i wnuków”. Dyrektor Oddziału Banku Handlowego w Lublinie – pan Leopold Baszak za dewizę swojej firmy przyjmuje szeroko rozumiane partnerstwo. Oddział Banku Handlowego w Lublinie to „partner dla przedsiębiorstw i przedsiębiorczych”. I tę partnerską platformę buduje na wzajemnym, dobrym poznaniu się i zaufaniu. Na dobrej orientacji i wiedzy o kliencie, standingu jego firmy, co upewnia decyzje i usprawnia procedury kredytowe.

Klient zaś – prócz komfortowych wręcz warunków „bankowych”, zarówno do codziennej obsługi rachunków jak i prowadzonych rozmów i negocjacji, ma bogaty serwis informacji o formach nowych usług, np. lokat terminowych call 48 godzin, lokat terminowych typu „overnight” czy kredytu BH-eksport.

Oddziałowi Banku Handlowego w Lublinie w odpowiedzialny i zdeterminowany sposób zależy na powodzeniu zawieranych przez firmy i klientów transakcji. Dlatego szybka, kompetentna decyzja i sprawne rozliczenia w obrocie zagranicznym, gdzie każdy dzień zwłoki (przy zmieniających się kursach walut) może przynieść straty, jest działaniem dla dobra klienta – partnerskim i fachowym. W procesie ciągłego doskonalenia się organizacyjnego Oddziału, powstają ostatnio nowe stanowiska. Dokonuje się analiz zmian zachodzących na rynku, bada na bieżąco kondycję podmiotów gospodarczych, z którymi Oddział współpracuje, oraz przygotowuje ekspertyzy przed przyznaniem prestiżowej karty płatniczej American Express.

Oddział Banku Handlowego w Lublinie dokonuje wszystkich bankowych operacji krajowych i zagranicznych, między innymi prowadzi sprzedaż czeków podróżniczych Thomasa Cooka i American Express, zawiera transakcje długoterminowe FORWARD oraz pośredniczy w uzyskaniu wspomnianej karty płatniczej American Express.

Oddział otwiera rachunki dla podmiotów gospodarczych krajowych, zagranicznych i kapitału mieszanego. Uczestniczy też w restrukturyzacji zadłużeń przedsiębiorstw państwowych. Zatrudnia 65 pracowników o wysokich kwalifikacjach. W perspektywie planuje powołanie samodzielnego stanowiska rachunków bankowych z pełnym serwisem informacyjnym dla klientów i samodzielnego stanowiska do spraw oceny ryzyka.

Po pięciu latach działalności Oddziału Banku Handlowego w Lublinie widać, że odziedziczony po sławnych „przodkach” charakter tej firmy umacnia się w najlepszych jego cechach, i co ważne w nowoczesnych formach działania.

Marta Denys

P.S. W materiale wykorzystana została praca magisterska pana Marcina Studennego pt. *Powstanie i działalność Banku Handlowego w Warszawie S. A. – Oddział w Lublinie w latach 1900-1939* oraz Biuletyny Informacyjne Banku Handlowego w Warszawie S. A.